

Franciszek Nowiński

Prasa w życiu polskich zesłańców – Syberia Wschodnia w połowie XIX w.

Przegląd Nauk Historycznych 13/2, 31-56

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

FRANCISZEK NOWIŃSKI
UNIwersytet Gdański

Prasa w życiu polskich zesłańców – Syberia Wschodnia w połowie XIX w.

Syberia, a zwłaszcza jej wschodnia część, kojarzy się najczęściej z najbardziej oddalonym regionem Imperium Rosyjskiego. Oddzielają ją od europejskiej części Rosji pasma górskie, bezkresna tajga i wielkie syberyjskie rzeki. W uproszczonym ujęciu była to więc kraina dzika, w której panują wieczne mrozy, a w wieku XIX stała się też „wielką kolonią karna” i „największym więzieniem świata bez dachu”¹. Próba porównania Syberii z Europą Zachodnią, zwłaszcza pod względem kulturowym, wydaje się wręcz bezpodstawna. Jednak bardziej wnikliwa analiza sytuacji przynosi niekiedy zaskakujące wyniki. Okazuje się, że znajdujemy tam ośrodki kultury i życia umysłowego, że pomimo oddalenia od „cywilizowanej Europy” docierała tam zachodnia moda, prasa i „nowinki polityczne”. Wskazana w tytule cezura, połowa XIX w., nie ogranicza się oczywiście do roku 1850. W praktyce analiza interesującej nas problematyki dotyczyć będzie całej dekady, czyli okresu od połowy lat czterdziestych do połowy lat pięćdziesiątych. W połowie lat czterdziestych nastąpiły liczne ułaskawienia polskich katorżników i przeniesienie ich „na osiedlenie”. Dzięki temu złagodzeniu uległ reżim zesłania, zyskali oni możliwość kontaktu nie tylko z miejscową społecznością syberyjską, ale także ze światem zewnętrznym. Połowa lat pięćdziesiątych, to kolejna epoka ułaskawień, związana ze zmianą panującego w Rosji, które dały możliwość powrotu w strony ojczyzny znacznej liczbie zesłańców. Jednocześnie był to okres istotnych przeobrażeń w sposobie administrowania Syberią Wschodnią. W 1847 r. nastąpiła zmiana na stanowisku generała-gubernatora Syberii Wschodniej. Miejsce nie-

¹ E. Kaczyńska, *Syberia: największe więzienie świata (1815–1914)*, Warszawa 1991, s. 7.

zbyt energicznego Wilhelma Ruperta, zajął zdolny i aktywny administrator Nikołaj Murawiw².

Miara ambicji i dokonań Murawiowa było ustanowienie granicy z Cesarstwem Chińskim na Amurze, za co w 1858 r. otrzymał tytuł hrabiowski i przydomek Amurski. Szybko zyskał sympatię syberyjskiej społeczności i zesłańców, a swymi działaniami zasłużył sobie na miano rosyjskiego „światłego liberała”. O przebywających na zesłaniu dekabrystach mawiał, że „należą oni do najlepszych poddanych rosyjskiego cara”. Jego stosunek do zesłańców politycznych był pozbawiony uprzedzeń, a potwierdzeniem tego było wyznaczenie na naczelnego redaktora „Irkutskich Gubernskich Wiedomości” pietraszewca Nikołaja Spieszniwa. W czasie jedenastoletniego pobytu w Irkucku, dał się poznać jako zwolennik cywilizacji, kultury i życia towarzyskiego. Inspirował zakładanie szkół i bibliotek, wspierał rozwój handlu. Uczestniczył w spotkaniach kupców, na których dyskutowano nad legalną i nielegalną prasą rosyjską, m.in. hercenowską „Gwiazdą Polarną” i „Dzwonem”. Podobno często odwiedzał salon żony zarządcy rosyjsko-amerykańskiej kompanii Serafimy Sabasznikowej, pełniący funkcje klubu dyskusyjnego. Utrzymywał bliskie kontakty z wieloma lokalnymi postępowymi działaczami społeczno-politycznymi, a wiele faktów wskazuje na to, że był także protektorem tamtejszych polskich zesłańców³. Polski zesłaniec Jan Siwiński o Irkucku lat sześćdziesiątych XIX w. pisał następująco: „Irkuck będzie już może niezadługo dla Rosyi tem, czem był dla Rzymian Konstantynopol. W Irkucku napotkasz cały ucywilizowany świat. Tu są kupcy, przemysłowcy, agenci, artyści i literaci – magnaci, bankierzy i spekulanci – tu są Amerykanie, Chińczycy z długimi warkoczami, Mongołowie, Japończycy, Indyanie – a w tym całym konglomeracie najwięcej Polaków. Sama Rosya co tylko ma najzdolniejszego [...] nie *blahonadiożnego* wysyła pod rozmaitymi pretekstami do Irkucka. Dlatego Irkuck, to cy-

² Wnikliwa analiza działań wymienionych generałów-gubernatorów por. N.P. Matchanowa, *Gienierał-gubernatory Wostocznoj Sibiri sieriediny XIX wieku. W.J. Rupiert, N.N. Murawiew-Amurskij, M.S. Korsakow*, Nowosibirsk 1998. Charakterystyka rządów N. Murawiowa s. 101–243.

³ *Irkutskaja letopis'* (Letopisi P.I. Pieżiemskiego i W.A. Krotowa. S przedśłowiem, dobawieniami i primieczaniami I.I. Sieriebriennikowa), Irkutsk 1911; *Irkutsk. Jego miasto i znaczenije w istorii i kulturnom razwitii Wostocznoj Sibiri*, red. W.P. Sukaczew, Moskwa 1891, s. 52, 57, 75–77; F. Szpierz, *Irkutsk*, [w:] *Encyklopediczeskij słowar* (izd. F.A. Brokgauz i I.A. Jefron), t. XIII, Pietierburg 1894, s. 328–331; P.I. Kabanow, *Amurskij wopros*, Błagowieszczeńsk 1959.

wilizowana Rosya – Petersburg, to despotyzm”⁴. Oczywiście taka sytuacja była przede wszystkim wynikiem racjonalnych działań Nikołaja Murawiowa-Amurskiego.

Irkuck w latach czterdziestych XIX w. stał się ważnym centrum życia społeczno-politycznego i zaczął odgrywać rolę stolicy wschodnio-syberyjskiej prowincji. Kronikarzem tamtejszej Polonii i okolicznych skupisk polskich zesłańców od grudnia 1843 r. stał się Julian Sabiński. Na podstawie jego dziennika możemy śledzić co robiono, co czytano – zwłaszcza jakie gazety – i czym się interesowano. Mamy w nim bardzo dokładne informacje o docierającej tam prasie zarówno polskiej i rosyjskiej, jak i europejskiej. Po oficjalnym zwolnieniu z usolskiej katorgi, wieczorem 16 (28) grudnia 1843 r. był już w Irkucku. W ten sposób rozpoczynał się nowy rozdział w jego zesłańczej epopei. Formalnie Sabińskiego przypisano do wsi Granowszczyzna, ale faktycznie miał zamieszkać u Wołkońskich w Uryku. Po załatwieniu niezbędnych spraw i formalności, już 5 stycznia 1844 r. wybrał się do Uryku, ażeby zawieźć mieszkającym tam Filipowi i Karolowi Olizarom paczkę z gazetami. Okazało się, że „zawierała kilkanaście numerów »Revue de Paris« z 1843 [...] Wszystko to przysłane z Podola przez panią Xawerę Grocholską, z domu Brzozowską z Pietniczan, winnickiego powiatu”⁵. Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, został jednym z nauczycieli domowych dzieci bogatych dekabrystów – Marii i Sergiusza Wołkońskich. Dzięki temu miał możliwość regularnego czytania zaprenumerowanej przez nich prasy, zwłaszcza zachodnioeuropejskiej. Pod datą 22 stycznia 1844 r. odnotował, że „Wołkońscy w roku przeszłym [1843] nie prenumerowali żadnej francuskiej gazety. Ale za to pani [Julia] Richter nam przywiozła mnóstwo numerów »Journal des Débats« od pana [Wasilija] Dawydowa jednego z rosyjskich 1826 r. wygnańców, osiedlonego w Krasnojarsku. Przesłany

⁴ J. Siwiński, *Katorżnik, czyli pamiętnik sybiraka. Napisane przez Jana Siwińskiego zesłanego w roku 1863 na ośm lat do robót katorżnych w kopalniach Nerczyńskich, kraju Zabajkalskiego w Syberyi*, Kraków 1905, s. 67, 87.

⁵ J. Głaubicz Sabiński, *Dziennik Syberyjski*, Do druku z rękopisu przygotowali Wiktoria i René Śliwowsy, Przedmowa, przypisami opatrzył Jan Trynkowski, t. II, Warszawa 2009, s. 20. Pierwotnie korzystałem z wersji rękopiśmiennej dziennika Sabińskiego; por. J. Głaubicz Sabiński, *Dziewiętnaście lat wyrwanych z mojego życia; czyli: Dziennik mojej niewoli i wygnania, od roku 1838 do 1857 włącznie*, Biblioteka Ossolińskich, rkps. 14465 (mkr. Biblioteka Narodowa, II 646444). Obecnie wszystkie cytaty pochodzą z drukowanej wersji dziennika J. Sabińskiego.

teraz przez niego plik zawiera cały prawie rok zeszyły [1843]. A więc mamy co czytać z nowin politycznych i literackich, zanim zaczniemy odbierać inny dziennik: „Le Siècle”, który Wołkoński wypisał na rok terażniejszy i spodziewa się pierwszych numerów w miesiącu następnym lub na początku marca”⁶.

W środowisku irkuckim, Sabiński okazał się prawdziwym poliglota, gdyż znał język włoski, francuski i niemiecki, a na bieżąco doskonalił swój angielski. Znajomość języków obcych pozwalała mu nie tylko dobrze zarabiać na swoje utrzymanie, ale także czytać zachodnioeuropejską prasę. Dom Wołkońskich stał się szybko swego rodzaju czytelnią. W dniu 29 lutego 1844 r. mógł zapisać: „Odebraliśmy spory zapas tegorocznych gazet francuskich, angielskich i niemieckich, mianowicie: »Journal des Débats«, kilkanaście numerów ze stycznia; tyleż »Galignani’s Messenger«, i »Allgemeine Zeitung«. Pierwsze dwa dzienniki mają tu być stale przysyłane co dwa tygodnie przez brata księżnej z Moskwy, niemiecka zaś gazeta przychodzić tu będzie aż do powrotu z Jakucka pana [Wasilija] Thiel ojca [...] Prócz tego Wołkoński lada dzień oczekuje dziennika paryskiego »Le Siècle« [...] Będzie więc dość żywiołu dla naszej politycznej i naukowej ciekawości”. Sądząc po częstotliwości zapisów w dzienniku, początkowo gazety docierały do zesłańców nieregularnie i nie wzbudzały jeszcze tak dużego zainteresowania. Dopiero gdy na początku października 1844 r. Sabiński przeniósł się na stałe do Irkucka, mógł w pełni rozwinąć swe zdolności pedagogiczne. Od razu odwiedził go Sergiusz Wołkoński, przynosząc „ostatnie numery gazety »Le Siècle«”⁷.

Stały pobyt w stołecznym mieście spowodował, że pod koniec września (23.09) 1845 r. kilku zesłańców polskich i rosyjskich postanowiło złożyć się na prenumeratę czterech dzienników na rok 1846. Miały to być: „Le Siècle”, „Journal des Débats”, „Allgemeine Zeitung” i „Gazeta Warszawska”. Tu ciekawa uwaga Sabińskiego odnośnie do pism zachodnich: „jakkolwiek obcinane i z przerwami w numerach, przecież nie w zupełnej zostawia nas niewiadość względem tego, co się dzieje na świecie politycznym i naukowym. Czasem też zdarzy się, że cenzura w jednym z nich przesłępi właśnie toż samo, co w drugim godnym klątwy osądzi”. Wykaz tytułów uzupełniają jeszcze „Tygodnik Petersburski” i „Przegląd Naukowy”, których prenumeratę opłacała Ksawera Grocholska. Gazety zachod-

⁶ J. Glaubicz Sabiński, *op. cit.*, s. 25.

⁷ *Ibidem*, s. 36, 85.

nioeuropejskie pozwalały zesłańcom śledzić losy Polaków w „wolnym świecie”. Jak odnotował 6 października 1845 r. Sabiński, „Serce raduje się czytając w dziennikach francuskich o założonych w Paryżu i innych miejscach we Francji szkołach polskich dla dzieci płci obojej i o szczęśliwych owocach [...] Szkoda tylko, że te wiadomości dochodzą tu w jakiejś prawdziwie zagadkowej postaci, gdyż w podobnych artykułach cenzura zawsze wycina część znaczną, a drugie tyle zaciera, ledwo czasem tu i ówdzie, jakby z zaniedbania, zostawując kilka wierszy bez początku, ciągu i końca. Ale i z tych odrobin wiele odgadnąć, a wiele też domyśleć się można”⁸. Dzięki francuskim dziennikom wiadano o wykładach Adama Mickiewicza w Collège de France. Napawało to zesłańców dumą, chociaż z powodu opóźnień nie zdawano sobie sprawy, że już od roku nasz wieszcz tych wykładów nie prowadził.

Paczki z książkami i gazetami otrzymywano od różnych osób i różnymi kanałami. Jak można domyślać się z zapisków Sabińskiego, w większości przypadków odbywało się to legalnie. Przykładowo 2 marca 1846 r. odnotował, że właśnie otrzymał od opiekującego się jego dziećmi Aleksandra Darowskiego „posyłkę” zawierającą „dwadzieścia kilka książek polskich nowej literatury naszej [...] »Bibliotekę Warszawską« z przeszłego roku, 4 tomy, »Athenaeum« i inne”. Zawiedziony był tylko faktem, że nie było listu, ale nie podejrzewał władz irkuckich o celowe zatrzymanie lub konfiskatę. Docierająca do Polaków we wschodniej Syberii prasa pozwalała im na bieżąco śledzić wydarzenia dziejące się zarówno na ziemiach polskich, jak i na zachodzie Europy. O powstaniu krakowskim (21 lutego – 4 marca 1846 r.) Polonia irkucka dowiedziała się z kilkutygodniowym opóźnieniem, ale zważywszy na odległość i techniczne możliwości przesyłki, był to okres stosunkowo krótki. Pierwsza wzmianka o powstaniu w dzienniku Sabińskiego pochodzi z 31 marca: „»Tygodnik Petersburski« i inne rosyjskie gazety zawierają wiadomości o wybuchnięciu na początku lutego rewolucji w Krakowie. Ostatnie nawet spominają o jednoczesnych w Galicji rozruchach. Teraz to właśnie, o tych zdarzeniach i o następstwach, jakie za sobą pociągną, ciekawe będą wieści w pismach zagranicznych francuskich i niemieckich. Ale cóż? Kiedy te do nas nie dojdą!?!...” Kolejne numery gazet przyniosły bardziej szczegółowe informacje o wypadkach na ziemiach polskich: „Wiadomości o zamieszkach w Krakowie, w Poznańskim, w Galicji co dzień rozprzestrzeniają

⁸ *Ibidem*, s. 158, 161.

się tu z nowymi szczegółami. A jakkolwiek można przypuszczać wiele bajek w tym, co przynoszą ustne pogłoski, wnioskowania i domysły, wszelako i to zdaje się niewątpliwe, że cała rzecz może być ważniejszą, niżeli ją wystawiają »Tygodnik« i inne krajowe gazety». Wbrew wcześniejszym sceptycznym przypuszczeniom autora dziennika, już 15 kwietnia mógł porównać opisy krajowych i zachodnich gazet: „Gazety krajowe głoszą o zupełnym stłumieniu powstań w Poznańskim, w Krakowie i w Galicji. Niemiecka augsburska pisze w tymże samym duchu. Paryskie zaś dzienniki cale przeciwne zawierają wieści w tych kawałkach, które cenzura zostawić raczyła, bo prócz numerów całkowicie zatrzymanych przez nią i reszta dochodzi tu nie inaczej tylko obcięta lub wymazana przez połowę. O, czemuż nie możemy wiedzieć rzetelnej prawdy w przedmiocie obchodzącym tak żywo! [...] Nie musi być fałszem to, cośmy czytali w paryskich dziennikach, kiedy nawet »Dziennik Frankfurcki« dochodzi tu bardzo pocięty, a w tym, co zostało, znaleźliśmy dziś większą część potwierdzonych wieści, któreśmy w tamtych czytali”⁹. Niepokojna sytuacja na ziemiach polskich, a może także nastroje społeczeństwa rosyjskiego, stały się pretekstem do ostrzejszego traktowania polskich zesłańców zarówno przed, jak i za Bajkałem. Gubernator irkucki Andriej Piatnicki, który początkowo obiecał dać paszporty Leopoldowi Niemirowskiemu i Walerianowi Kossakowskiemu na wyjazd do Zabajkala, w połowie maja 1846 r. nagle zmienił zdanie i odmówił, a powodem były właśnie „będące w kraju naszym rozruchy”¹⁰. Oczywiście po pewnym czasie, po uspokojeniu się sytuacji, Polacy dostali potrzebne do podróży dokumenty.

Prenumerowane i otrzymywane inną drogą gazety i książki, krążyły przede wszystkim wśród Polonii irkuckiej, a następnie udostępniano je zesłańcom z okolicznych miejscowości. Potwierdza to wpis Sabińskiego z 27 czerwca 1847 r.: „Miałem list od Fryderyka Michalskiego [...] zwraca przeczytane gazety, które ostatnią razą posłałem, prosi o ciąg dalszy”. Trudno jest dokładnie na podstawie tylko zapisów w dzienniku określić, jak często Sabiński przysyłał Michalskiemu kolejne partie czasopism. Z wpisu pochodzącego z 26 stycznia 1848 r. wynika, że bywały nieraz dłuższe przerwy: „Przez wracającego stąd Olizara Filipa napisałem do Fryderyka

⁹ *Ibidem*, s. 190, 195–198. Autor miał na myśli wychodzący we Frankfurcie nad Menem „Frankfurter Zeitung”.

¹⁰ *Ibidem*, s. 204.

Michalskiego, a ponieważ od dawna już gromadziłem dlań gazety francuskie, więc tych ogromny plik załączyłem do mego listu, ażeby stary, po chorobie nie mogąc jeszcze wychodzić z izby, miał się czym bawić przez parę tygodni przynajmniej”. Kolejne numery gazet miał zawieźć do Aleksandrowska Karol Olizar w połowie marca, ale „teraz dowiaduję się, że on już wyjechał. Mało bym zważał na to jego bałamuctwo, gdyby mi nie szło o to, że miał na jego ręce posłać dalszy ciąg frankfurckiego dziennika Fryderykowi, który przy osłabieniu po niedawnej chorobie więcej niż kiedyś potrzebuje rozrywki”. Swoistego „odkrycia” dokonał Sabiński 13 listopada 1847 r.: „Choć mam »Athenaeum« z lat 1845 i 1846 zawierające wyjątki z dziennika pani Ewy Felińskiej pisanego w Syberii, do tej pory jednak ich nie czytałem, ponieważ książki te, jak większa część wszystkich mnie przysyłanych, od chwili odebrania chodzą z rąk do rąk towarzyszy i ziomków, nieprędko nazad się do mnie wróciły. Dziś na koniec, mając przed sobą rzeczony »Athenaeum«, przerzucałem je, a trafiwszy na pierwszy z dziennika Felińskiej wyjątek, zacząłem go czytać”. Prenumerata, zwłaszcza czasopism zagranicznych, pociągała za sobą znaczne koszty. Korzystnym wyjściem w takiej sytuacji była więc składka kilku osób: „Niemirowski i Kossakowski proponują mi spółkę do prenumeraty dziennika francuskiego »Le Siècle«, ponieważ to pismo mniej jest drogie od innych i koszt jego rozdzielony na trzy części nie bardzo każdemu z nas będzie uciążliwym, więc chętnie zgodziłem się na to. Zaczniemy je odbierać w styczniu przyszłego roku”. Wpis w dzienniku Sabińskiego z 24 października może świadczyć o tym, że zesłańcy pilnie śledzili wydarzenia dotyczące Polaków w prasie zachodniej. „Czytałem dziś gazety francuskie. Nie znalazłem tam nic o sądzie berlińskim, ale za to smutną wiadomość o nowych w tym roku aresztowaniach i więzieniach w Kownie z przyczyny odkrytego tam związku, będącego skutkiem sprawy poznańskiej. Z uwięzionych dziennik wymienia Józefę Przeciszowską, pannę dziewiętnastoletnią [...] Dodaje dziennik, że przyznała się do obwiniających ją zarzutów, nie wydawszy z uczestników nikogo”¹¹.

¹¹ *Ibidem*, s. 283, 305, 309, 324, 334. O Felińskiej i Przeciszowskiej por. J. Glaubicz Sabiński, *op. cit.*, t. III, s. 35–36, 110; W. Śliwowska, *Zesłańcy Polscy w Imperium Rosyjskim w pierwszej połowie XIX wieku. Słownik biograficzny*, Warszawa 1998, s. 156–160, 481–482. Książkowe wydanie pamiętników Ewy Felińskiej ukazało się dopiero w latach pięćdziesiątych: E. Felińska, *Wspomnienia z podróży do Syberii, pobytu w Berezowie i Saratowie, przez...*, t. I–III, Wilno 1850; 1852; 1853. Z zapisów w dzienniku wynika, że Sabiński nie

Dopiero 25 stycznia 1848 r., Sabiński dowiedział się z gazet niemieckich i francuskich o przebiegu procesu polskich konspiratorów w Berlinie. „Dziennik frankfurcki [„Frankfurter Zeitung” – przyp. F.N.] donosił, że 2 grudnia [1847 r.] w Berlinie ogłoszony był wyrok w sprawie sądzonych tam Polaków w liczbie 190 [...] Z tych stu dziewięćdziesięciu skazani są ośmiu na karę ścięcia [...] Dziennik paryski pisząc o tym wyroku spodziewać się każe względem osądzonych na śmierć królewskiego ułaskawienia zamieniającego tę karę na ciężkie roboty lub na więzienie. Rzecz ciekawa, czy to ułaskawienie nastąpi i czy cenzura wiadomość tę przepuści”. Wbrew temu pesymistycznemu przypuszczeniu, już 22 lutego dowiedział się z gazet francuskich o ułaskawieniach w Prusach: „W zagranicznych dziennikach czytałem dziś wiadomość, że dla ośmiu ze sprawy poznańskiej w Berlinie na śmierć osądzonych Polaków kara ta przez króla zamieniona została na więzienie w forcie”. Jednocześnie zmartwiła go wiadomość z tychże dzienników, „że rząd francuski ulegając Rosji żądaniu dla sześćdziesięciu osób z polskiej emigracji [...] cofnął wsparcie dawane dotąd”. Dalsze zapisy w dzienniku Sabińskiego świadczą o regularnym docieraniu prasy rosyjskiej do Irkucka. W połowie listopada mieszkańców wschodniosyberyjskiej stolicy niepokoiły wieści o epidemii cholery w Rosji europejskiej: „Ciągłe wieści, prywatne i w dziennikach, dochodzą nas o szerzącej się okropnie w Rosji cholery. Państwo Medwednikow, którzy dotąd przez cały czas bawili w Petersburgu, pisali stamtąd, że chcą wrócić do Irkucka, uciekając przed tą kłeską”. W Moskwie i Petersburgu, według doniesień stołecznego dziennika, epidemie opanowano w końcu sierpnia 1848 r. Ale gorące lato spowodowało rozprzestrzenienie się cholery na europejską prowincję, m.in. na jego rodzinne Podole, a przypadki zachorowań odnotowano nawet w Tobolsku i Omsku. W ostatnim tygodniu li-

wiedział, gdzie dokładnie doszło do powstań w 1846 r. Dla wyjaśnienia warto więc podkreślić, że Centralizacja TDP przygotowywała trójzaborowe powstanie na rok 1846, ale do walk doszło tylko w Krakowie. Wodzem powstania w Poznańskim miał być Ludwik Mierosławski, ale 12 lutego 1846 r. został pod Gniezmem aresztowany. Oddział Floriana Ceynowy, który miał nocą z 21 na 22 lutego atakować Starogard Gdański, wycofał się ze swoich planów, a Ceynowa 6 marca został aresztowany. Nieudany okazał się atak oddziału Pantaleona Potockiego, a on sam 17 marca został powieszony. Zaplanowany na 3 marca atak na Cytadelę Poznańską w celu odbicia znajdujących się tam więźniów też nie doszedł do skutku. S. Ka l e m b k a, *Rok 1846 w Polsce i francuska opinia publiczna*, [w:] *Rok 1846 w Galicji. Ludzie, wydarzenia, tradycje*. Zbiór studiów pod redakcją Michała Śliwy, Kraków 1997, s. 52.

stopada 1847 r. do Polonii irkuckiej dotarły wieści o represjach w Warszawie: „We francuskich dziennikach ze smutkiem czytałem dziś artykuł o prześladowaniach, których w Warszawie doznają kobiety nawet za to, że niekiedy zdarza się im głośniej cokolwiek objawić, tak naturalne ku sprawie narodowej i ku nieszczęśliwym jej ofiarom współczucie...” Dniem, w którym Sabiński najczęściej oddawał się lekturze prasowej była niedziela, a świadczą o tym częste wpisy w dzienniku właśnie z takich dni. Nie udzielał w tych dniach żadnych lekcji, a „Przez cały dzień bowiem całe nie byłem usposobiony nie tylko do wyjazdu za miasto, ale nawet do żadnych w mieście odwiedzin. Chętnie więc zostałem w domu z frankfurckim dziennikiem [„Frankfurter Zeitung” – przyp. F.N.] i z kilką numerów paryskiego dziennika »Rozpraw« [„Journal des Débats” – przyp. F.N.]”¹².

Pierwszy numer francuskiego dziennika, który Sabiński wspólnie z Niemirowskim, Kossakowskim i Michalskim zaprenumerowali w listopadzie 1847 r., dotarł do Irkucka zamiast w styczniu dopiero 13 lutego 1848 r. „Dziś pierwszy raz odebrałem francuski dziennik »Le Siècle« [...] Ale przy tym pierwszym przysłaniu brakuje czterech numerów. Nie zachęcająca perspektywa, jeśli tak dalej pójdzie”. Pocieszający był jednak fakt, że rzeczywista liczba tytułów prasowych, z których Sabiński będzie mógł w 1848 r. korzystać, okazała się jak na syberyjskie warunki imponująca. Po zorientowaniu się w sytuacji, 18 lutego napisał, że „Oprócz »Le Siècle« prenumerowanego z Kossakowskim i spółką, »Journal des Débats« i »La Semaine«, które często miewać mogą od Trubeckich i »Journal de Francfort«, którego udziela mi Wołkoński, będę jeszcze miał co poczytać Dziennik Petersburski wydawany we francuskim języku, a w niemieckim, lipskie periodyczne pismo: »Illustrierte Zeitung«. Te bowiem oba prenumerowane przez Alibera w niebytność tegoż w Irkucku, odbiera jego komisant, a uczeń mój Okułowski, który dziś przyrzekł mi przysyłać je regularnie do mnie za każdym odebraniem. A ponieważ Aliber z Petersburga miał pojechać za granicę

¹² J. Glaubicz Sabiński, *op. cit.*, s. 310–311, 316, 323, 329, 357, 361, 363. Właściwa pisownia nazwiska Medwiednikow to Miedwiednikow, tu chodziło o Aleksandrę i Iwana Miedwiednikowów; J. Glaubicz Sabiński, *op. cit.*, t. III, s. 79. W 1847 r. odbył się w Berlinie proces 254 aresztowanych Polaków, z Mierosławskim na czele. Zapadło osiem wyroków śmierci a 97 osób skazano na więzienie. Wybuch rewolucji 1848 r. w Prusach uniemożliwił wykonanie wyroków i doprowadził do uwolnienia więźniów. A. Chwałba, *Historia Polski 1795–1918*, Kraków 2000, s. 306.

i nie prędzej tu będzie aż może w jesieni, więc przez cały ten czas swobodnie używać będę z jego prenumeraty”. Ani Sabiński, ani nikt z jego otoczenia, nie zdawał sobie sprawy z tego, że właśnie rok 1848 okaże się tak bogaty w ważne wydarzenia polityczne w całej Europie, natomiast dostęp do tyłu gazet stanie się nieocenionym źródłem informacji. Pomimo że we Francji już dokonała się rewolucja, to zapis z 11 marca dotyczył tekstu konkordatu, zawartego przez Rosję z papieżem Piusem IX, opublikowanego na łamach „Journal des Débats”: „W dzienniku des Débats umieszczono treść umowy zawartej między papieżem i rządem rosyjskim, »że odtąd w Rosji będzie siedem diecezji katolickich« [...] Wedle tejże umowy biskupi i sufragani tak w Rosji, jak i w Polsce nie będą mianowani inaczej tylko za poprzednim porozumieniem się rządu moskiewskiego ze stolicą apostolską”. Sabiński zauważył jednak: „Szkoda, że umowa ta nie jest w dzienniku przywiedziona w całej rozciągłości”¹³.

Wiadomość o dokonanej w Paryżu rewolucji, dotarła do Irkucka dopiero 30 marca: „Niespodziewana wiadomość z kilku listów do różnych tu osób i z miejsc różnych, o rewolucji w Paryżu [...] Zdalenie to zapowiada ważne i szerokie następstwa”. Ale właśnie w tym czasie dała znać o sobie odległość wschodniej Syberii od Europy, „Nigdy jeszcze gazety tak niecierpliwie tu nie były wyglądane jak teraz. A jakby na złość popsute drogi czy też inne jakieś przyczyny spóźniły przybycie onegdajszej poczty. Wszyscy w zawieszeniu i w żywej niespokojności czekamy dalszego ciągu i rozwinięcia wielkich na Zachodzie i we Włoszech”. Co się rzeczywiście stało, dowiedziano się dopiero 7 kwietnia: „Przecież nadeszły gazety z wiadomościami do 1 marca n.s. włącznie. Rząd Tymczasowy Rzeczypospolitej Francuskiej coraz silniejszą i trwalszą przybiera postawę. Większa część włoskich krajów już ma swoje konstytucje. Papież Pius IX postanowił nadać także i w swoim państwie ustawę duchowi czasu, postępom światła i ludu potrzebom odpowiadającą. W gabinecie austriackim bezsenność i trwoga panować muszą”. Oprócz gazet krajowych, których tytułów nie podał, wyliczył

¹³ J. Glaubicz Sabiński, *op. cit.*, s. 327–328, 333; krótki biogram Francuza z pochodzenia, ale poddanego rosyjskiego Jean’a Pierre’a Aliberta (Alibera) por. J. Glaubicz Sabiński, *op. cit.*, t. II, s. 8. Określenie „Dziennik Petersburski” odnosi się bez wątpienia do „Sankt-Pietierburgskich Wiedomosti”, będących jedną z najstarszych gazet rosyjskich. Zaczęły wychodzić w 1728 r., a od 1800 r. stały się pierwszym rosyjskim dziennikiem, który obok wersji rosyjskojęzycznej ukazywał się także w języku francuskim.

dzienniki zachodnioeuropejskie: „Le Siècle”, „Journal des Débats”, „La Presse”, „La Semaine” i „Illustrierte Zeitung”. Szczególnie cennie były dzienniki zachodnie, chociaż zdawano sobie sprawę z faktu ostrej ingerencji cenzury rosyjskiej: „A choć te ostatnie obcięte, w wielkiej części wymazane i nie wszystkimi numerami dochodzą, przecież są w nich szczegóły bardzo zajmujące i ważne, których żadna z tamtych nie wspomina lub je w odmiennym przedstawia świetle”¹⁴. Polacy przyzwyczajeni już byli do cenzurowanych czasopism i umieli domyślać się, jakie informacje wycięto. Te szczątkowe informacje, które pozostawały, też wiele mówiły i dlatego niecierpliwie wyczekiwano kolejnej poczty, chociaż liczone się z tym, że ponieważ właśnie rozpoczynał się okres wylewu rzek, komunikacja może zostać wstrzymana nawet na kilka tygodni.

Jednak wbrew wcześniejszym obawom Sabińskiego, poczta i gazety do Irkucka docierały. Pojawiały się różnorodne złośliwe i nieprawdziwe pogłoski o upadku rewolucji francuskiej, ale prasa szybko dementowała te wiadomości. Zainteresowanie sytuacją we Francji w połowie kwietnia było już w Irkucku powszechne: „Nie tylko nas i wygnańców rosyjskich oraz oświeconych urzędników tutejszych, lecz powszechnie całą w Irkucku czytającą publiczność żywo bardzo zajmują terazniejsze z Francji wiadomości. A co dziwniejsza, że mało nawet ukształceni kupcy, zrodzeni i wychowani w Syberii, zdrowo i trafnie sądzą o wypadkach tak bardzo przechodzących zwykły ich wyobrażeń zakres. Już i dawniej to postrzegać się dawało niekiedy, lecz teraz jeszcze mocniej o tym co dzień przekonywam się”. Sabiński nie poszedł nawet na proszony obiad do Trubeckich, ponieważ „Zostawszy bowiem u siebie miałem tu czas przeczytać swobodnie dzienniki wczora nadeszłe. A to czytanie przy rozżarzonych teraz europejskimi wypadkami ciekawości sownie wynagrodziło chwile, jakie miałem przepędzić w miłym towarzystwie tamtejszym”. Głód wiadomości z Europy był ogromny, „Choć bardzo nieregularnie teraz i ledwie już raz na tydzień przecież przychodzą jeszcze gazety. Ale to dziwne, że poczta dziś przybyła nie przywiozła zagranicznych dzienników, tylko same krajowe. Dobrze choć to, że petersburski zawiera niektóre przynajmniej z pism obcych wyjątki, a z tych widać, że sprawa publiczna we Francji i indziej trwa zawsze w pomyślnym stanie”. Potwierdzeniem panującego w Petersburgu zaniepokojenia falą rewolucji, był manifest carski z 14 marca, w którym znalazło się stwierdzenie, że

¹⁴ J. Glaubicz Sabiński, *op. cit.*, t. II, s. 336–337.

„potok ten zająwszy już nawet Prusy i Austrię teraz nareszcie Rosji zagraża”. A zatem „car wzywa swój naród do wojny bez wyrażenia wszakże, jakie mianowicie grozi niebezpieczeństwo i przeciwko komu wojna ma być podjęta”¹⁵.

Ogłoszenie manifestu carskiego w prasie, urzędach i cerkwiach, zamiast uspokoić nastroje społeczne, spowodowało wzrost zainteresowania zachodzącymi zmianami politycznymi w Europie. „Manifest carski tym większą zwrócił całej publiczności uwagę na wypadki, z których wyniknął. A z tego powodu zdarza się słyszeć pośród niższej, nieczytającej klasy zdania bardzo rozsądne i zdrowe oraz mniej więcej zgodne z mniemaniem między oświecenijszymi powszechnym”. Dalsze szczegóły dotyczące rozwoju sytuacji w Europie, irkucka Polonia mogła poznać dopiero w ostatnich dniach kwietnia. Zapis w dzienniku z 29 kwietnia: „Ze trzech poczt zaległych, jedna tylko dziś przyszła. Z niej Dziennik petersburski w części przynajmniej zaspokoił długim oczekiwaniem natężoną ciekawość względem europejskich wypadków. Z tego, co dziennik ten zawiera, można wywnioskować, że obawy jego o powodzenie we Francji i Niemczech są przesadzone. Ale zobaczymy, co mówią »Le Siècle« i »Journal des Débats« jeśli i te przyszły”. Następnego dnia kontynuował, że „Nadeszły i zagraniczne dzienniki. A chociaż wiele w nich wymazano i wycięto, wszelako dość jeszcze zostało, by się przekonać, że wrażenie carskiego manifestu [...] nie jest samą tylko krasomówską postacią. W Prusach wielkie odmiany i amnestia dla wszystkich politycznych przestępców. W Wiedniu rewolucja. Metternicha rządy zwalono, a on uciekł. Cenzura zniesiona”. Do przeczytania europejskich dzienników ustawiała się wręcz kolejka, a Sabiński, mimo obfitego opadu śniegu, pisał: „pojechałem przecież do Trubeckich, żeby sobie zapewnić udzielenie »Journal des Débats«, skoro nadejdzie. Albowiem późniejsze są w tym dzienniku wiadomości niż w »Le Siècle«, który przez księdza Haciskiego prenumerowany (nie wiem, dlaczego) z Wilna, później o kilka dni przychodzi niż tamten wypisany z Petersburga”. To powszechne ożywienie społeczne nie opadało, ale wręcz z upływem czasu narastało. Skłoniło to Sabińskiego do bardzo trafnej konkluzji: „Słowem, od kilku tygodni postać niejaka życia publicznego – dziwne na Syberii zjawisko – co dnia wyraźniej postrzegać się daje”. Niejasności i niedopowiedzenia pobudzały wyobraźnię społeczną, a prywatne listy i cenzura jeszcze to nasilały. Na początku maja rozeszły

¹⁵ *Ibidem*, s. 338–339.

się po Irkucku wieści, że Rosja przygotowuje się do wojny, chociaż nie wiadomo było z kim. Sabiński chcąc zapewnić sobie możliwość bieżącego śledzenia treści dzienników francuskich, nawiązał bliższy kontakt z lekarzem, Iwanem Piersinem, który „prenumeruje tu pismo czasowe paryskie »La Semaine«, mieszczące wiele rzeczy, których nie ma w żadnym z trzech dzienników (»Le Siècle«, »Journal des Débats« i »La Presse«), starałem się więc bliżej zaznajomić z tym doktorem, ażeby mieć od niego pisma rzeczzone [...] Rad będę porównywać i stosować między sobą różne wiadomości i zdania wielostronne, a tym sposobem dochodzić rzeczywistej prawdy, co do zdarzeń powszechną dziś zajmujących uwagę”¹⁶. Z powyższych zapisów widać, że prenumeratę czasopism załatwiano albo przez znajomych i krewnych z dawnych ziem polskich, albo poprzez kontakty w Petersburgu. Grupa inteligencka w społeczności zesłańczej miała ambicje dokonywania głębszej analizy porównawczej napływających wiadomości prasowych. Sabiński, który od kwietnia opiekował się biblioteką Ogółu zesłańczego, miał możliwość wymiany gazet i swoich spostrzeżeń z szerszym gronem czytelników.

Przez całą wiosnę 1848 r. irkucka społeczność zesłańcza czekała właściwie od poczty do poczty na nowe gazety, a wiosenne roztopy powodowały coraz większe opóźnienia w napływie wiadomości. Do połowy maja nie dotarło na miejsce już osiem poczty, a jak pisał Sabiński „Wszyscy usychamy w najżywszym niepokoju, bo oprócz tego, co się dzieje na świecie, każdy z niecierpliwością wygląda wieści o swojej rodzinie”. Ostatecznie pierwsze zaległe przesyłki dotarły na miejsce 18 maja, a wśród nich listy i gazety. „A choć nie wszystkie zaległe dzienniki przyszły tym razem, jednakże pomimo licznych wymazań i wycinków dość jeszcze w nich zostało ciekawych i zajmujących wiadomości o rewolucji w Prusach, o barykadach w Berlinie, o rewolucji w Wiedniu, o sprawach włoskich, o Sejmie Frankfurckim, o Rzeczypospolitej Francuskiej itd. Z pociechą czytaliśmy ogłoszoną przez rząd austriacki amnestię dla wszystkich winowajców politycznych we Włoszech i w Galicji”. Wraz z poprawą pogody, zaczęły docierać do Irkucka kolejne przesyłki z gazetami. Francuska „La Presse” „zawierała nadzwyczajnie zajmująca, a całe niespodziewaną wiadomość o pewnym rodzaju rewolucji we Lwowie przez Rząd potwierdzonej 22 marca n.s., o ogłoszeniu się cesarza austriackiego królem polskim konstytucyjnym, o utworzeniu w tymże mieście gwardii narodowej, itd. Co

¹⁶ *Ibidem*, s. 340–341.

z tego dalej wyniknie, Bogu tylko wiadomo”. W tym gorącym okresie każda wiadomość była istotna, a Sabiński – wierny swojej zasadzie porównywania doniesień z poszczególnych dzienników – postanowił wymieniać się gazetami z dekabrystami. W poniedziałek 24 maja pisał, że „z Piotrem Muchanowem pojechałem do Trubeckich dla udzielenia im dzienników, którem odebrał w zamian za inne u nich będące. W jednych i drugich obok nowin o pomyślnym powodzeniu sprawy francuskiej, niemieckiej i włoskiej dość teraz często zdarza się zachwycić słówko jakie i o naszej Ojczyźnie”. W ostatnim dniu maja napłynęła wiadomość o sytuacji w Kijowie: „Ostatni tu odebrany dziennik »des Débats« zawiera szczególniejszą wiadomość, »że w Kijowie, z powodu niewczesnego porwania się do broni stu z polskiej młodzieży powieszeni zostali«. Że to jest fałsz wierutny bez najmniejszego cienia podobieństwa do prawdy, o tym i na chwilę wątpić nie można, bo czyliż inaczej wieść taką cenzura przepuścić by śmiała?”¹⁷

Na początku czerwca 1848 r. Sabiński mógł wreszcie znaleźć wiadomości o Polakach: „Gazety zawierają wiadomość, »że w Lombardii wzywano generała Dwernickiego do przyjęcia dowództwa w teraźniejszej tam wojnie z Austrią. Lecz on odmówił, z przyczyn obecnych obowiązków dla swojej ojczyzny«. Też gazety donoszą o Mickiewiczu Adamie na czele hufca polskiego chcącym walczyć w sprawie niepodległości włoskiej”. W połowie czerwca dowiedział się od Aleksandra Okułowskiego, że wkrótce przyjedzie do Irkucka znany mu już wcześniej kupiec i przemysławiec Alibert, „A ponieważ Aliber tej wiosny znajdował się we Francji i Anglii, mógłby więc dokładnie opowiedzieć o tylu zdarzeniach, których naoczny był świadkiem, jeżeli tylko zupełne oddanie się handlowi i widokom osobistym nie przeszkodziło mu zwrócić uwagi na sprawę powszechną”. Nie omieszkał jednak podkreślić przy tym, że Francuza bardziej interesowały sprawy materialne niż polityka, gdyż zamienił obywatelstwo francuskie na poddaństwo Rosyjskie. Ciągły niedosyt nowych wiadomości skłonił Sabińskiego do pójścia pieszo do Trubeckich, gdyż „Przez tydzień cały nie mogłem mieć tych dzienników, które nie przysyłają Trubeccy, dziś przeto sam po nie aż do ich domu poszedłem”. Nie odstraszył go nawet ulewny deszcz, „Alem się nie gniewał, że przez to miałem sposobność dłużej o europejskich wypadkach rozmawiać z Trubeckim, z którym łatwiej w niektórych okolicznościach zgodzić się mogę, aniżeli z Wołkoń-

¹⁷ *Ibidem*, s. 343–347.

skim i drugimi”. Na początku lipca znów bez reszty pochłonęła naszego kronikarza, dogłębna analiza treści poszczególnych dzienników i porównywanie publikowanych w nich wiadomości. „Zabawną i niemało zajmującą jest rzeczą porównywać dziennik petersburski [„Sankt-Pietierburgskije Wiedomosti”] wydawany we francuskim języku z zagranicznymi, których mamy tu niemało, a mianowicie, po francusku: »Journal des Débats«, »Le Siècle«, »La Presse«, »La Mode«, »La Semaine«, »l’Illustration«, »Journal de Francfort«; po niemiecku: lipską gazetę »Illustrierte Zeitung« i gazetę powszechną augsburską »Allgemeine Zeitung«; po angielsku: »Galligani’s Messenger«. Bogaty przegląd dostępnych tytułów pozwalał wyrobić sobie ciekawy obraz burzliwych dziejów ówczesnej Europy. Sabiński zwracał szczególną uwagę na pracę rosyjskich cenzorów i redaktorów, którzy przy masowym napływie informacji, musieli dokonywać „iście cyrkowej ekwilibrystyki” przy doborze treści do stołecznego dziennika. „Ileż to nieraz biedny redaktor pocić się musi, ażeby jakkolwiek zadośćuczynić krępującym go warunkom wobec wypadków, których przecież całkiem zamilczeć nie może!”¹⁸

Goście syberyjskie lato 1848 r. zbiegło się z gorącą sytuacją polityczną w Europie. Polscy zesłańcy oczekiwali polskich akcentów, ale wbrew temu dominowały kwestia francuska i włoska. Księżna Maria Wołkońska udostępniła Sabińskiemu czerwcowe listy od siostry z Włoch, z których dowiedział się „zajmujących szczegółów o wojnie we Włoszech północnych [...] i o tych okropnościach, jakimi niedawno Neapol przeraził całą Europę”. Z kolei we francuskim dzienniku „Revue des Deux Mondes”, zainteresowały go dwa artykuły Aleksandra Thomasa: *L’émigration et la Démocratie Polonaise (Emigracja i polska demokracja)* i *La propagande démocratique en Pologne (Propaganda demokratyczna w Polsce)*. Szczególną uwagę zwrócił na drugi artykuł, w którym omówiona została działalność Szymona Konarskiego. Oprócz Wołkońskich odwiedzał także Trubeckich, „ażeby tam wziąć ostatnie numery dziennika des Débats, ponieważ w petersburskim wyczytane wiadomości o okropnych i krwawych przy końcu czerwca zamieszkach w Paryżu do najwyższego stopnia rozdrażniły ciekawość, nie zaspokoiwszy jej co do szczegółów rozwiązania całej rzeczy”. Z francuskiego dziennika dowiedział się, „że tam już porządek przywrócony dzięki środkom użytym przez Narodowe Zgromadzenie i dzięki energii generała Cavaignac”. Nie w pełni zaspokoił ciekawość Sa-

¹⁸ *Ibidem*, s. 348–349, 351–353.

bińskiego przybyły bezpośrednio z Francji Alibert, „choć był w maju tego roku w Paryżu, mało mówi o tym, czego naocznym był świadkiem. Widać wyraźną w nim bojaźń odezwania się o tym przedmiocie, ale też postrzec nietrudno, że kupiec zabił w nim obywatela”. Z kolejnych zapisów w dzienniku wynika, że ich autor nie bardzo orientował się w kierunku zmian zachodzących we Francji. Najprawdopodobniej nie rozumiał podłoża krwawych wydarzeń czerwcowych i sił politycznych, które reprezentował Louis Cavaignac. Słusznie jednak oceniał, że to sytuacja we Francji nadawała ton europejskiej wiosnie ludów, pisząc 11 sierpnia: „Z niespokojnością teraz wyglądamy dzienników zagranicznych [...] lękając się znaleźć w nich wiadomość o nowych zaburzeniach podobnych tym, które w czerwcu Rzeczypospolitej Francuskiej zgubą groziły”. Niepokoił go brak wiadomości o sytuacji w Poznaniu i Galicji, ale liczył, że każda nowa poczta może je przynieść i dlatego, „Teraz w każdego ustach, przy spotkaniu się z kimkolwiek pierwsze słowa: »Czy przyszła poczta? Jakie są wiadomości?«” Najprawdopodobniej w Irkucku nic nie wiadano o powstaniu poznańskim, gdyż w notatkach Sabińskiego nie ma o nim nawet jednej wzmianki, a „dzienniki przychodzą zawsze mocno wymazane i obcięte, więc może tym właśnie wiadomościom dochodzić do nas cenzura nie daje”¹⁹.

Pod koniec sierpnia dotarły z Petersburga do Irkucka informacje „o wkroczeniu wojska rosyjskiego do Mołdawii, prywatne zaś wieści twierdzą o podobnym z siłą zbrojną przejściu austriackiej granicy. To wszystko niewątpliwie każe przypuszczać wojnę”. Sabiński wiązał z nią bliżej nieokreślone nadzieje, zwłaszcza w kontekście ruchów ogólnoeuropejskich. Chociażby dlatego zainteresowanie doniesieniami prasowymi nadal nie słabło, a na dodatek znalazł nową „bratnią duszę”, w osobie zesłanego na karną służbę wojskową do batalionu irkuckiego Tytusa Gumowskiego. „Nie tylko dla zaspokojenia własnej względem spraw europejskich ciekawości staram się oprócz swoich dzienników mieć także co tygodnia i te, które odbierają Wołkońscy, Trubeccy i inni”. Gumowski znał języki

¹⁹ *Ibidem*, s. 356–359. Trudno jednoznacznie stwierdzić, co miał na myśli Sabiński pisząc o „okropnościach w Neapolu”. Neapol był stolicą Królestwa Obojga Sycylii, gdzie już 12 stycznia w Palermo, a następnie w Neapolu doszło do wybuchu rewolucji, później krwawo stłumionej. Ale to nie na południu, a na północy ziem włoskich decydowały się losy włoskiej wiosny ludów. Krótkie informacje por. M. Ż y w c z y ń s k i, *Historia powszechna 1789–1870*, Warszawa 1970, s. 361, 393–394; L. B a z y ł o w, *Historia powszechna 1789–1918*, Warszawa 1981, s. 424–428.

francuski i niemiecki, „więc największą, jedyną dlań w życiu obecnym przyjemnością jest otrzymanie [...] dzienników zagranicznych, po które zawsze przychodzi do mnie”. Po letnich przesileniach rewolucji europejskich, jesienią 1848 r. zagraniczne gazety zaczęły informować o klęskach. Pierwszy tego rodzaju wpis w dzienniku Sabińskiego mamy pod datą 12 września: „Smutne z dzienników mamy wiadomości, o kilku znacznych wojska włoskiego porażkach, a tym samym i o zachwianym już powodzeniu sprawy niepodległości [...] Zdaje się teraz nieuchronna interwencja Francji i Anglii, ale już biedne Włochy nie otrzymają tyle, ile mieć mogli, gdyby zwyciężyli własnymi siłami”. Trzeba w tym miejscu dodać, że do skutku doszła jedynie zbrojna interwencja francuska, której celem nie było jednak wsparcie powstańców włoskich, lecz papieża Piusa IX. Pomimo że kolejne numery zachodnioeuropejskich gazet nie zawierały optymistycznych wiadomości o sytuacji we Włoszech, Sabińskiego nie opuszczała nadzieja. Nadal liczył, że dwa zachodnie mocarstwa będą działały na korzyść Włochów, „Przecież jakkolwiek niepomyślne są wieści o włoskiej sprawie, jednakże za straconą jej mieć jeszcze nie można, a to nie tylko z powodu wdania się Francji i Anglii, lecz nawet i ze względu usposobień narodu”. Dopiero wiadomości o załamaniu się rewolucji włoskiej w jej kolebce wywołały zwątpienie: „W ustach wszystkich tu czytających zagraniczne gazety, są z poczty ostatniej te niesłychane okropności, których Sycylia, a mianowicie Messyna, przed kilku tygodniami były teatrem [...] I wierzyć trudno, że to w Europie, wśród XIX wieku dopełnione być mogło”²⁰.

W drugiej połowie listopada 1848 r. Sabiński starym zwyczajem zaproponował wspólne złożenie się na prenumeratę włoskiego dziennika. Liczył, że w ten sposób udziałowcy będą mieli najbardziej wiarygodne wiadomości o sytuacji na Półwyspie Apenińskim.

²⁰ J. Glaubicz Sabiński, *op. cit.*, s. 360, 362–364, 369, 371. Obecność wojsk rosyjskich w Mołdawii mogła grozić co najwyżej wojną z Imperium Osmańskim. Z formalnoprawnego punktu widzenia, Mołdawia i Wołoszczyzna (Księstwa Naddunajskie) były to nadal terytoria lenne sułtana tureckiego. Pierwszym znacznym sukcesem wojsk austriackich we Włoszech była stoczona w dniach 24–27 lipca 1848 r. zwycięska bitwa pod Custoza i zajęcie Mediolanu przez feldmarszałka Josepha Radetzky’ego. Pełny triumf przyniosło mu zajęcie Wenecji 22 sierpnia 1849 r., z czym związane jest pierwsze wykonanie słynnego do dziś *Marszu Radetzky’ego* przez Johanna Straussa (ojca); A. Chwałba, *Historia powszechna. Wiek XIX*, Warszawa 2009, s. 328–330. W sierpniu 1848 r. Ferdynand II przez pięć dni kazał ostrzeliwać Mesyne, powodując duże zniszczenia materialne i ofiary w ludziach. Z tego powodu nazwano go „królem bombą”.

Oprócz niego składkę miał wpłacić Włoch Giuseppe Borzatti, dekabrysta włoskiego pochodzenia Aleksander Poggio, starsza córka Trubeckich oraz być może dekabrysta Nikołaj Panow i Leopold Niemirowski. Natomiast Stiepanowi Popowowi poradził zaprenumerować dwa dzienniki francuskie „L'Union” i „Revue des deux Mondes”, znajdującemu zaś niemiecki Sybirakowi Aleksandrowi Okulowskiemu „Allgemeine Zeitung”, „Ma się rozumieć, że wszystkie trzy pisma i mnie też udzielane będą”. Na samym początku grudnia pojawił się nowy wątek w dzienniku: „Cała teraz uwaga wszystkich czytających dzienniki zwrócona jest na Wiedeń”. Jego autor uważał, że rozwój sytuacji w stolicy imperium Habsburgów będzie miał wpływ na losy różnych państw, „a szczególnie na powodzenie sprawy włoskiej”. Niekorzystne wrażenie wywarł na Sabińskim irkucki fryzjer francuskiego pochodzenia Millière, który po prawie rocznym pobycie w Paryżu powrócił do Irkucka. Po jego żonie Sybiraczce „widać wpływ wielkiego świata”, ale on „świadkiem był wszystkich owych wielkich i strasznych tej stolicy wydarzeń. Lecz o nich z oburzającą teraz obojętnością wspomina”. Będąc w połowie stycznia 1849 r. u Trubeckich, zapoznał się Sabiński z doniesieniami najnowszych gazet francuskich. Był nieco zaskoczony wyborem Ludwika Bonaparte na prezydenta Francji, gdyż „życzenia moje i wielu innych były za Kaweniakiem, ale kiedy Bóg zrzucił inaczej, będzie to zapewne z dobrem narodu”. Szybkość przepływu informacji z Paryża do Irkucka, była jak na ówczesne warunki dobra. Wybory prezydenckie we Francji odbyły się 10 grudnia 1848 r., a w Irkucku ich wynik znano już w połowie stycznia 1849 r. Przypadkowo w ręce zesłańców trafiły w końcu stycznia dzienniki włoskie. Pochodziły one z wiosny 1848 r., zawierały jednak już nieaktualne, chociaż bardzo ciekawe informacje. Na początku lutego okazało się, że przez najbliższy miesiąc nie będą docierały do Irkucka zachodnie gazety. Powodem było zbyt późne wysłanie pieniędzy na ich prenumeratę²¹.

W połowie marca 1849 r. okazało się, że książe Wołkoński wraz z kilkoma innymi osobami zaprenumerował nowy dziennik niemieckojęzyczny „Preussischer Staats-Anzaiger”, który to tytuł Sabiński przetłumaczył jako „Pruski uwiadamiacz rządowy”. Wołkoński pozwolił go czytać nie tylko Sabińskiemu, ale „wyjednał u swoich współników, żeby ten dziennik po przeczytaniu [...] stąd posyłany

²¹ J. Glaubicz Sabiński, *op. cit.*, s. 374, 376, 382–385, 388. Właściwa pisownia nazwiska konkurenta Bonapartego Kaweniaka to Cavaignac Louis.

był do Petrowskiego Zakładu, gdzie nasi [Jan] Röhr i [Aleksander] Grzegorzewski, czytający po niemiecku, radzi będą tym sposobem wiedzieć choć trochę z tego, co się dzieje na świecie”. Polscy zesłańcy bardzo sobie cenili różnego rodzaju pomoc jaką okazywali im rosyjscy zesłańcy polityczni. Przykładowo Wołkoński nie tylko udostępniał zachodnie gazety irkuckiej Polonii zesłańczej, ale także na swój koszt wysyłał Polakom przeczytane gazety za Bajkał. Na podobną życzliwość mogli liczyć Polacy także ze strony Siergieja i Katarzyny Trubeckich. Wpis w dzienniku Sabińskiego z 15 kwietnia 1849 r. informuje: „Trubecki z grubym plikiem dzienników zagranicznych zawitał dziś do mnie [...] Ale cóż, kiedy w tych dziennikach nic nie ma pocieszającego, niestety?! Biedne Włochy i poniesionymi już klęskami, i smutną, jaka im grozi, przyszłością”. Oczywiście jak zawsze wiosną, wylewy rzek wstrzymały do początków maja dostawę nowych dzienników, zarówno rosyjskich, jak i zagranicznych. Sabiński odczuwał to tym silniej, że „Teraz właśnie [...] we Włoszech [...] rozstrzyga się sprawa, mogąca mieć wpływ i na resztę Europy”²².

Chociaż austriacki cesarz Franciszek Józef zwrócił się do Rosji o pomoc w tłumieniu powstania węgierskiego już w maju 1849 r., to w dzienniku Sabińskiego fakt ten odnotowano dopiero pod datą 4 czerwca. Wiadomości tej szerzej nie skomentował, czekając najwidoczniej na rezultaty działań feldmarszałka Iwana Paskiewicza. W połowie czerwca pojawił się pierwszy komentarz na ten temat: „Wojna węgierska tym żywiej zajmować nas powinna, że jak się z artykułu w dzienniku petersburskim, po francusku wydawanym, dowiadujemy [...] rząd moskiewski więcej »sprawą polską niż węgierską« nazywa”. Po miesiącu dotarły do Irkucka pierwsze zagraniczne dzienniki z wiadomościami o sytuacji na Węgrzech. Jak zawsze były ostro ocenzone, a „w krajowych zaś nie ma nic o zwycięstwie nad Węgrami”. Łudzono się więc nadzieją, „że Węgry nie muszą być jeszcze w zatrważającym dla nich położeniu”. Polską społeczność w Irkucku irytowały sprzeczne doniesienia dzienników zachodnich o sytuacji na Węgrzech. Gazety docierają „nożycami cenzury srodze pokaleczone”, „to o zwycięstwie Węgrów, to o ich porażeniu donosząc w następnych numerach”, a na dodatek „krajowe gazety po większej części milczą o wypadkach tej wojny”. Do-

²² J. Głaubicz Sabiński, *op. cit.*, s. 393, 397, 400. Doniesienia te napłynęły po drugim spektakularnym zwycięstwie Radetzky'ego 23 marca 1849 r. pod Nowarą nad wojskami piemonckimi.

piero w końcu sierpnia „Krajowe gazety w ostatnich numerach [...] tyle jednak zawierają szczegółów na korzyść węgierskiej sprawy, że podały w wątpliwość poprzednio głoszone wojsk sprzymierzonych zwycięstwa”. Tak jak poprzednio sprawa włoska, tak latem 1849 r. absorbowała Sabińskiego kwestia węgierska. Jeszcze w pierwszych dniach września, na podstawie doniesień gazet zagranicznych, łudził się nadzieją o pomyślnym dla Węgrów zakończeniu wojny. Dopiero gdy w połowie miesiąca, „Wiadomość z ruskich gazet o złożeniu przez generała [Artura] Görgey [...] broni przed wojskiem rosyjskim” rozwiała wszelkie jego nadzieje. Potwierdzeniem zwycięstwa był salut armatni – 101 wystrzałów – w Irkucku, oddany w niedzielę 18 września, a dopełniły to specjalne modły w cerkwiach 9 października. Czekano jednak jeszcze na komentarze odnośnie do tych wydarzeń w prasie zagranicznej²³.

Zażalenie się ruchów rewolucyjnych z lat 1848–1849 w Europie wyraźnie zniechęciło Sabińskiego do czytania gazet zarówno rosyjskich, jak i zagranicznych. W połowie października 1849 r. skonstatował, że „Dawno już nie mam gazet zagranicznych i nie bardzo śpieszę po nie, bo też prawdziwie od niejakiego czasu równie krajowe jak obce tak mało zajmować mogą, że czytać je odpada ochota”. Dzienniki francuskie, które dotarły do Irkucka w połowie listopada określił krótko: „przykro czytać w nich same okrucieństwa, same rozstrzelania i wieszania, na jakie sądy wojenne austriackie Węgrów wskazują”. Brak interesujących Sabińskiego w prasie treści dawał znać o sobie już do końca jego pobytu na zesłaniu. Po wizycie u Trubeckich, 24 grudnia zanotował: „wziąłem plik dzienników zagranicznych. Ale zawsze nic w nich pocieszającego, niestety!”²⁴ Z niewyjaśnionych dotąd przyczyn w 1850 r. wpisów do dziennika dokonywał coraz rzadziej, a od 1851 do 1857 r. były to już jedynie sporadyczne notatki poświęcone przeważnie kontaktom z rodziną. Wpłynął na to bez wątpienia ogólny nastrój zwątpienia, spowodowany m.in. bezowocnymi staraniami o wcześniejsze ułaskawienie. Pogorszył się także wyraźnie jego stan zdrowia. Z drugiej strony, uspokojenie się sytuacji politycznej w Europie i klęska wszystkich właściwie powstań oraz rewolucji, nie zachęcały do studiowania jakichkolwiek doniesień prasowych. Z tego okresu na interesujący nas temat mamy dosłownie dwa za-

²³ *Ibidem*, s. 404, 408, 411, 414, 416–417, 420. Właściwa pisownia nazwiska węgierskiego generała, który 13 sierpnia skapitulował, to Görgey.

²⁴ *Ibidem*, s. 421, 426, 431.

pisy. Widomo, że w 1854 r. w „Gazecie Warszawskiej” drukowane były wspomnienia Franciszka Kowalskiego, a pisała Sabińskiemu o tym córka. On sam też je czytał, tym bardziej że były w nich o nim wzmianki. Z wpisu noszącego datę 27 grudnia 1854 r. dowiadujemy się, że „między różnymi dziennikami, które wypisujemy, przychodzi do nas i »Gazeta Warszawska«”. W ostatnim natomiast okresie pobytu na zesłaniu Polaków interesowały przede wszystkim spodziewane ulaskawienia, związane z objęciem w 1855 r. tronu przez Aleksandra II. W przywożonych pocztą gazetach szukano przede wszystkim tekstów manifestów i oświadczeń generałów-gubernatorów dotyczących możliwości powrotu do stron rodzinnych. Na początku czerwca 1857 r. Sabiński znalazł wreszcie to na co czekał: „Taż sama poczta przyniosła gazety, a w nich manifest z 17 kwietnia b.r. powracający „przestępcom politycznym prawa szlachectwa”. Jednak „niektóre wątpliwe i ciemne w Manifestie tym wyrażenia wzbudzały obawę”. Z kolejną pocztą „przyszedł ukaz Senatu, zawierający inny Manifest z dnia 25 kwietnia sporządzony już w sposób wyraźny, jasny i niedopuszczający żadnej w zastosowaniu trudności”²⁵. Sabiński był wreszcie wolny i mógł przygotowywać się do powrotu z Syberii.

Irkuck i jego okolice były specyficznym centrum zarówno pod względem politycznym, administracyjnym, jak i kulturalnym. Natomiast swego rodzaju prowincją, ze stolicą w Czycie, był okręg zabajkalski. O ile pierwsze z tych miast to wschodniosyberyjska stolica, z siedzibą władz generałgubernialnych i gubernialnych, to ranga drugiego odpowiadała już tylko guberni. Te różnice miały swoje konsekwencje nie tylko w sferze administracyjno-politycznej, ale także w kulturze. Szerokie spektrum tytułów gazet w Irkucku, o czym chętnie rozpisывał się Sabiński, było nieosiągalne za Bajkałem. Jednocześnie za „świętym morzem”, zwłaszcza w okręgu Nerczyńskim, istniało znacznie większe skupisko polskich zesłańców, aniżeli w okolicach Irkucka. Z materiałów przechowywanych w zespole „Zabajkalskoje oblastnoje prawlenije”, zachowała się obszerna dokumentacja o nadchodzących dla tamtejszych zesłańców listach, przekazach pieniężnych, paczkach i gazetach²⁶. Z prze-

²⁵ *Ibidem*, s. 483, 497.

²⁶ Gosudarstwennyj Archiw Czytinskoy Oblasti [dalej: GACO], Zabajkalskoje oblastnoje prawlenije, zesp. 1, inw. 1, vol. XXIII, Pieriepiska, raporta i dienieżnyje izwieszczenija pieriesyłajemych politiczeskim katorżanam na posielenii; vol. XXIX – O pieriesyłkie pisiem gosudarstwiennym i politiczeskim priestupnikam. Identyfikacyjne materiały zawierają także volumeny nr 26 i 27 z tego samego zespołu.

badanych czterech jednostek archiwalnych (23, 26, 27, 29), zawierających materiały z lat 1852–1855, jedynie w wolumenie 26 odnotowano docieranie przesyłek z gazetami. Z dziennika Sabińskiego wiadomo, że już wcześniej zesłańcza Polonia z Irkucka wysyłała za Bajkał przeczytane już gazety. Tajemnicą pozostaje jedynie to, dlaczego ani władze administracyjne, ani instytucje pocztowe nie odnotowywały tego faktu. Gdyby były to działania sporadyczne, byłoby to zrozumiałe, trudno jednak w to uwierzyć. Informacje o pakietach z gazetami pojawiły się dopiero w 1855 r., nadsyłało je wówczas najprawdopodobniej z Królestwa, a o wcześniejszych nie ma żadnej wzmianki.

Pierwsze oficjalnie odnotowane przez władze pokwitowania, świadczące o nadejściu paczek z gazetami dla polskich zesłańców w Zabajkału, pochodziły z listopada i grudnia 1854 r. Przesyłki adresowane były najczęściej na nazwisko doktora Antoniego Beaupré, będącego już wtedy na osiedleniu. Praktycznie zawsze zawartość paczek z prasą określano uwagą, że są to „gazety warszawskie”. Można więc przypuszczać, że były to gazety w języku polskim, wydawane w Królestwie i głównie stamtąd wysyłane. Nigdzie nie podano jednak ich tytułów i – co ważne – nigdzie nie ma nawet wzmianki o nadejściu gazet z zagranicy. Standardowo o dojściu takich przesyłek gubernator irkucki Karl Wiencel informował pisemnie swego zabajkalskiego kolegę Pawieła Zapolskiego. Ten z kolei kierował paczki do naczelnika Nerczyńskich Zakładów Górniczych, który rozsyłał pakiety do komendantów kopalń, w których przebywali konkretni zesłańcy. Przykładowo 21 grudnia 1854 r. Wencel powiadomił Zapolskiego o wysłaniu do Czyty paczek z gazetami. Zapolski 4 stycznia 1855 r. przesłał gazety do naczelnika zakładów nerczyńskich z informacją, że są one adresowane do doktora Beaupré. W połowie stycznia poczta w Czycie poinformowała kierownictwo zakładów nerczyńskich o kolejnych przesyłkach z warszawskimi gazetami dla Beaupré oraz o pięciu pakietach dla Kazimiery Brink, Henryka Golejewskiego i Władysława Więckowskiego. Adresatami paczek z gazetami ze stycznia i lutego 1855 r., oprócz doktora i wymienionych powyżej, byli Adam Zarzycki, Aleksander Grzegorzewski, Aleksander Karpiński, Ludwik Uklejewski, Michał Marecki i któryś z braci Ściegiennych, nie wiadomo Dominik, Karol czy może ksiądz Piotr²⁷.

²⁷ GACO, zesp. 1, inw. 1, vol. XXVI, k. 4, 22, 45, 54, 80, 83, 87, 96, 184. Krótkie informacje biograficzne o Beaupré por. J. Glaubicz Sabiński, *op. cit.*,

Doktor Beaupré był niedoścignionym rekordzistą w liczbie otrzymanych przesyłek z gazetami. Paczki dochodziły niekiedy z kilkumiesięcznym opóźnieniem, ale jednak zawsze, zwłaszcza te z prasą, dochodziły. Nie wiadomo dlaczego, w miesiącach letnich 1855 r. paczki z gazetami (od końca maja do końca sierpnia) znikają z urzędowej korespondencji. Dopiero 29 sierpnia urząd pocztowy w Czycie informował władze zabajkalskie, o nadejściu trzech paczek z gazetami dla Michała Lewickiego, który pozostawał na służbie w obwodzie czytyńskim. Nieco dziwne wydaje się pytanie urzędnika poczty, skierowane do gubernatora Zapolskiego, co zrobić, gdy nadejdą kolejne przesyłki dla innych zesłańców politycznych. Być może wprowadzone zostały jakieś ograniczenia lub utrudnienia. Odpowiedź gubernatora uspokoiła jednak nastroje lokalnych urzędników, m.in. pełniącego obowiązki naczelnika Nerczyńskich Zakładów Górniczych Szumana, który polecił wszystkie listy i przesyłki kierować normalnym trybem. W końcu września 1855 r. napłynęły wreszcie gazety dla doktora Beaupré, ale znów wyniknął pewien problem formalny. Na czytyńskiej poczcie okazało się, że do doktora przysłała tylko jedna paczka gazet, a cztery były adresowane na inżyniera górnictwa ppłk. Fitiengofa. Okazało się, że inżynier wyjeżdżając w grudniu 1854 r. służbowo do Petersburga, zostawił upoważnienie do odbioru przesyłek z gazetami dla Beaupré. Ostatecznie dopiero interwencja urzędu gubernatorskiego spowodowała, że władze górnicze gazety doktorowi wydały. Kolejne pakiety z gazetami, chociaż większość z nich była adresowana także na inż. Fitiengofa, Beaupré wydawano już bez trudności. Jednak na początku listopada 1855 r., któryś z nadgorliwych urzędników zdecydował, że gazety Fitiengofa będą wydawane jego bliskiemu krewnemu Andriejowi Razgildiejewowi. W praktyce nie było to jednak ściśle przestrzegane i gazety wydawano także doktorowi Beaupré. W tym samym miesiącu Cels Lewicki (brat Michała) zwrócił się do władz o przesłanie do redakcji pieniędzy na prenumeratę rosyjskich gazet: „Manufakturnyje i gornozawodskije Izwiestija” oraz „Żurnał Impieratorskiego wolnego ekonomicznego obszczestwa” – 16 rubli srebrnych. Władze obwodu nie widziały przeszkód, ale poinformowały o tym III Oddział²⁸.

t. III, s. 11; W. Śliwowska, *op. cit.*, s. 51–52. Informacje o pozostałych w słowniku Wiktorii Śliwowskiej: W. Śliwowska, *op. cit.*

²⁸ GACO, zesp. 1, inw. 1, vol. XXVI, k. 410–412, 424–427, 488–490, 517–531, 546–549.

Latem 1855 r. dotarł do Zabajkala, „dla odbycia karnej służby wojskowej” Agaton Giller. Jego opis tej zesłańczej krainy potwierdza, że nerczyński Ogół zesłańczy miał kasę, z której utrzymywał m.in. bibliotekę i prenumerował gazety otrzymywane „pocztą wygnańczą”²⁹. Podczas pobytu w Kiachcie podkreślił zasługi i rolę pochodzącego z Litwy Aleksandra Despot-Batoszyńskiego Zenowicza w upowszechnianiu czytelnictwa wśród miejscowej społeczności. Od 1855 r. był on komisarzem pogranicznym, a od 1859 r. *gradonaczalnikiem* miasta. Przy współpracy miejscowych kupców udało mu się założyć klub, w którym była dostępna prasa rosyjska i europejska, m.in. „Indépendance Belge”, „Allgemeine Zeitung”, „Dorf-Barbier” („Dorfbarbier”) i – co ciekawe – „Biblioteka Warszawska”. W czasie pobytu Gillera w Kiachcie (rok 1858) mieszkało tam ponad 40 Polaków, a w Troickosawsku doliczył się 79 katolików i 10 katoliczek – wszyscy byli Polakami, chociaż nie wszyscy zesłańcami (też urzędnicy i wojskowi). Odwiedzał ich co jakiś czas nerczyński proboszcz Andrzej Jurewicz (Juryewicz). Większość tamtejszych Polaków umiała czytać, gorzej było z szeregowcami w wojsku. Prawdopodobnie Giller był we wspomnianej czytelnicy i czytał dostępną tam prasę. Po jej lekturze skrytykował redakcje „Revue des deux Mondes” i „Allgemeine Zeitung” za to, że w niewłaściwy sposób przedstawiono postawę polskich zesłańców. W zamieszczonych na ich łamach artykułach sugerowano, że po ogłoszonych z okazji koronacji masowych ulaskawieniach zesłańców, Polacy nie chcieli wracać do stron ojczystych. Była to jedynie część prawdy i o jakimś masowym pozostawaniu na Syberii nie było mowy. Sam Giller zresztą stwierdził, że po ogłoszeniu ulaskawień, pozostało w Kiachcie tylko około 30 osób i byli to przeważnie ci, którzy ożenili się z Sybiraczkami. Nie jechali, gdyż „nie chcieli w Polsce robić zgorszenia widokiem swoich familii moskiewskich”³⁰. Sprowadzanie tego zjawiska jedynie do małżeństw byłoby dużym uproszczeniem. W grę często wchodził także posiadany majątek, dobrze płatne stanowisko w firmach poszukujących złota, a nawet służba państwowa.

Wbrew stereotypowym i obiegowym wyobrażeniom, ani Syberia Wschodnia, ani przebywający na jej terenie polscy zesłańcy, nie

²⁹ A. Giller, *Opisanie Zabajkalskiej Krainy w Syberyi*, t. II, Lipsk 1867, s. 174.

³⁰ A. Giller, *op. cit.*, t. III, Lipsk 1867, s. 198–199, 217; krótki biogram Zenowicza por. W. Śliwowska, *op. cit.*, s. 130–131.

byli odcięci od świata, od Europy. Dla Polaków był to pobyt przymusowy, ograniczony przynajmniej formalnie rygorystycznymi przepisami prawnymi. Jednak życie codzienne nie zawsze musiało wyglądać tak surowo, jak wynikało to z zesłańczego reżimu. Samowola urzędnicza mogła ograniczać, ale mogła także sprzyjać kontaktom ze światem ludzi wolnych. Jednym z przejawów tych kontaktów była właśnie prasa i to nie tylko rosyjsko- i polskojęzyczna, ale także zachodnioeuropejska. Dużą pomoc w tym zakresie okazywali Polakom zesłani dekabryści, zwłaszcza bogate rodziny książęce Wołkońskich i Trubeckich. Ich kontakty rodzinne i wpływy przełamywały najczęściej istniejące bariery formalnoprawne. Prenumerata tytułów dzienników francuskich, niemieckich, włoskich i angielskich, powtórzmy to jeszcze raz, była naprawdę imponująca. Ograniczeniem w korzystaniu z niej mogła być jedynie znajomość języków obcych. Prawdopodobnie w Zabajkalu brakowało poligloty na miarę Juliana Sabińskiego i dlatego gazety polskojęzyczne były tam bardziej popularne. Dzięki docierającej do Irkucka prasie prawie każdy mógł zapoznać się z najnowszymi doniesieniami politycznymi. Z oczywistych względów najczęściej szukano doniesień o sytuacji na ziemiach polskich. Jednak w momentach przełomowych, a takim był rok 1848 i rewolucje wiosny ludów, to wypadki europejskie znajdowały się w centrum zainteresowania. Dzięki prasie, powracający w drugiej połowie lat pięćdziesiątych zesłańcy, dobrze orientowali się w sytuacji politycznej na ziemiach polskich i w Europie. Pozwalało to im często od razu włączyć się w wir życia przedpowstaniowego.

FRANCISZEK NOWIŃSKI

Печать в жизни польских ссыльных – Восточная Сибирь в середине XIX в.

Несмотря на огромное расстояние, отделяющее Восточную Сибирь от Западной Европы и даже от европейской части России, туда проникала как столичная российская пресса, так и западноевропейские периодические издания. Середина XIX в. была особым периодом в истории этого региона империи. С 1847 г. иркутским генерал-губернатором был считавшийся

либералом ген. Николай Муравьев. Его социально-политические амбиции способствовали подписке и чтению газет. Читатели имели доступ даже к материалам, издаваемым Александром Герценом в Лондоне. Количество доступных в Иркутске периодических изданий было впечатляющим, назовем здесь только некоторые из них: „Journal des Débats”, „Le Siècle”, „La Presse”, „La Mode”, „La Semaine”, „L'illustration”, „Journal de Francfort”, „Revue des deux Mondes”, „Illustrierte Zeitung”, „Allgemeine Zeitung”, „Indépendance Belge”, „Dorf-Barbier” (Dorfbarbier), „Galligani's Messenger”. Более того, здесь можно было купить «Санкт-Петербургские ведомости» не только на русском, но и на французском языках, а также издания „Biblioteka Warszawska”, „Gazeta Warszawska”. Круг читателей западноевропейской прессы был ограничен людьми, владеющими иностранными языками, т.е. декабристами и польскими ссыльными (хотя и не всеми). Наибольшей популярностью пользовались издания на французском языке, меньшим был спрос на англоязычные газеты и журналы. Для поляков западная пресса была источником информации о Весне народов в Западной Европе и на польских землях. Они с нетерпением читали донесения о краковском восстании 1846 г., о протекании революционного движения во Франции и венгерском восстании 1849 г. И хотя заграничные новости контролировались российской цензурой и были доступны читателям в сокращенной форме, они все равно были полнее и интереснее того, что печаталось в королевской (польской) или же российской прессе. Богатым источником сведений о реакциях польских ссыльных и декабристов является дневник польского ссыльного Юлиана Сабиньского, который с 1843 г. жил в Иркутске. Из финансовых соображений практиковалась коллективная подписка. Часто подписчики сообщали друг другу, кто на что подписывается, с тем, чтобы потом обменяться полученными изданиями. Например, декабристы делились впечатлениями от прочитанного с поляками, а ссыльные из окрестностей Иркутска – с ссыльными из Забайкалья. Они также обменивались мнениями по поводу дальнейшего развития событий. Таким образом удавалось – хотя и с небольшим отрывом во времени – следить за актуальной социально-политической ситуацией в Европе того времени.